Nr. 139 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM · Kraków, Sobota 20 Czerwca 192ƹ · Rok XLIV.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . . 3·40 zł
Z odnoszeniem . . . . 3·60 „
Z przesyłką pocz. . . . 4·20 „
Za granicą . . . . . . 7·— „
Cena numeru 15 groszy
Adres Redakcji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 41. Międzymiast. 157
Adres Administracji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 241.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu
co sobotę w zwiększonej objętości z ilustrowanym dodatkiem tygodniowym

Jubileusz Senatu

Kraków, 18 czerwca.

Trybunę senacką uwieńczyły wczoraj białe i czerwone róże. To kwiaty jubileuszowe. W dniu wczorajszym odbyło się bowiem setne posiedzenie naszej Izby Wyższej.

Ten pierwszy jubileusz święcił Senat w chwili bardzo dla siebie pomyślnej, gdy autorytet jego w opinji społeczeństwa wzrósł bardzo silnie i bardzo stanowczo. Jubileusz nadszedł bowiem po męskiem wystąpieniu wicemarszałka **Woźnickiego,** który z trybuny cisnął grom potępienia na korupcję, przeżerającą Sejm, a szerzoną przez rząd i po wielkiej **dyskusji budżetowej,** w czasie której Izba wyższa wystąpiła w obronie **praworządności i etyki,** jako podstaw życia państwowego.

Pamiętamy dobrze, wśród jakich walk i wahań Sejm ustawodawczy uchwalał stworzenie Senatu. Zwalczała go cała lewica radykalna, a pewne wewnętrzne wahania ogarniały także obóz państwotwórczej demokracji.

Kilkuletnia praktyka wykazała jednak, że **stworzenie Senatu było rzeczą dobrą, słuszną i celową.** Senat, wybierany przez dojrzalsze elementy społeczeństwa, stał się ustawodawczem sitem, przez które przechodziły sejmowe projekty ustaw i które nie przepuściło wielu plew, zmieszanych ze zdrowem ziarnem. Izba wyższa służy też od początku swego istnienia Sejmowi za przykład, że ciało ustawodawcze powinno równie baczną uwagę i wytężoną pracę poświęcać codziennej **mrówczej pracy ustawodawczej, jak i wielkiej polityce.** Wszystkie dyskusje nad projektami ustaw stały w Senacie na wysokim poziomie, a wielkie dyskusje polityczne wykazywały głęboką **troskę o dobro państwa i szacunku godny umiar.** Ostatnie wypadki są zaś także dowodem, że Senat chce i potrafi stać na straży **narodowego sumienia.**

Jubileusz Senatu nie może jednak w społeczeństwie wywołać tylko pochwał i komplimentów. Musi on stać się punktem wyjścia do rozważań **o przyszłym losie tej instytucji, o przyszłym losie parlamentu polskiego.**

Senat w obecnej formie spełnia swoją rolę tylko częściowo. Brak mu bowiem najważniejszych kompetencyj: **prawa inicjatywy ustawodawczej i skutecznego wstrzymywania ustaw.**

W Senacie może się zrodzić najzdrowsza myśl ustawodawcza, ale izba wyższa niema prawa zgłosić projektu ustawy. To należy do Sejmu i rządu. Senat, w przeświadczeniu, że projekt ustawy jest szkodliwy, może chwilowo wstrzymać jego realizację, ale czy plewy zostaną ostatecznie odrzucone, zależy właściwie — od **Sejmu.** Sejm jest ostatnią instancją. — Tam wraca projekt ustawy przez Senat odrzucony i zwyczajna większość 11/20 głosów wystarczy, aby nad poprawkami Senatu przejść do porządku dziennego.

W tych warunkach znaczenie Senatu jest **raczej moralne;** w praktyce okazuje on nieraz swą bezsiłę.

Reforma konstytucji musi więc pójść w kierunku **zwiększenia uprawnień Senatu.** Dajmy mu ową **inicjatywę ustawodawczą,** uczyńmy, aby jego veto miało znaczenie nietylko moralne, ale i faktyczne.

Na tem jednak nie koniec. Senat, który — zwłaszcza w ostatnich czasach — okazał tyle siły moralnej, musi również uzyskać **wzmocnienie swej pozycji wobec rządu.** Dziś rząd odpowiedzialny jest tylko przed Sejmem; Senat może wypowiedzieć się przeciw niemu, a rząd nie ma właściwie powodu **wzruszać się taką uchwałą.** Ciało parlamentarne, nieposiadające bezpośredniego wpływu na losy rządu — to wszakże nonsens, nonsens, którego utrzymanie byłoby szkodliwe. Należy myśleć o zmianie także i pod tym względem.

—o—

50 miljonów marek złotych na wojnę celną z Polską

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 czerwca. Z Berlina donoszą: **Rokowania o traktat handlowy pomiędzy Polską a Niemcami rozbiły się głównie wskutek polityki uprawianej przez ministra gospodarstwa narodowego Rzeszy, Neuhausa,** który kierował się w zupełności prądami **nacjonalistycznemi** i jest podporą niemieckich partyj nacjonalistycznych.

Mimo sprzeciwu kanclerza Rzeszy i ministra Stresemanna, Neuhaus zdołał na radzie ministrów **przeforsować uchwałę,** mocą której **rząd Rzeszy dał do dyspozycji ministra 50 miljonów marek złotych na poparcie tych gałęzi przemysłu, które wskutek wojny celnej z Polską poniosą szkodę.**

Secesja Wyzwolenia z Komisji reform rolnych

Ustawa o wykonaniu reformy rolnej przyjęta w trzeciem czytaniu

Warszawa, 18 czerwca (PAT). Sejmowa komisja reform rolnych na wczorajszem posiedzeniu **zakończyła trzecie czytanie projektu ustawy o wykonaniu reformy rolnej.**

Całą ustawę, składającą się z 92 artykułów, uchwalono, bez wprowadzenia do niej istotnych zmian.

Przy paragrafie 71 pos. **Poniatowski** złożył deklaracje, w której w imieniu Wyzwolenia oświadcza, że **nie będzie ono brało udziału w dalszych obradach i jako powód tego kroku podaje odrzucenie przez komisję wszystkich wniosków, zmierzających do radykalnego przyjęcia rozparcelowania obszarów dworskich,** ustalenia pełnego odszkodowania, oraz odrzucenia wniosków o opodatkowaniu przy parcelacji w odpowiednim procencie właścicieli obszarów dworskich na rzecz inwalidów i odznaczonych żołnierzy.

Po złożeniu tej deklaracji **przedstawiciele Wyzwolenia, Ukraińców, Klubu białoruskiego,** Związku **chłopskiego, Związku radykalno-chłopskiego opuścili salę.** Przed zamknięciem posiedzenia przewodniczący wicemarszałek Moraczewski oświadczył, że wota . ważności mogą być składane do piątku do godz. 9 rano. Referentem ustawy na plenum wybrano posła Makulskiego.

Wojna domowa w Chinach

Nienawiść do cudzoziemców wzrasta w całych Chinach. — Wzmożenie się tendencyj wywrotowych

Londyn, 18 czerwca (PAT). Przedstawiciele mocarstw w Pekinie złożyli w dniu wczorajszym rządowi chińskiemu nową notę, w której zaznaczają, że według otrzymanych **ze wszystkich części Chin wiadomości nienawiść do cudzoziemców wzrasta i dają się odczuwać tendencje wywrotowe, które stają się rzeczywiście zatrważające.** Przedstawiciele mocarstw **zwrócili** na to uwagę rządu chińskiego, zaznaczając, że natychmiastowe powzięcie jak najenergiczniejszych kroków **w celu stłumienia rozruchów jest nieodzowne.**

Nienawiść koncentruje się przeciw Angljі

Wiedeń, 18 czerwca (PAT). »N. Fr. Presse« donos z Pekinu: Studenci uniwersytetów państwowych postanowili **zaniechać propagandy bojkotowej przeciw Japonji i skoncentrować ruch cały przeciw Anglji.**

W Pekinie uczyniono już **próby bojkotowania poselstwa angielskiego,** polegające na utrudnianiu temu poselstwu zakupu towarów i angażowania personalu służbowego.

W Kantonie zanosi się również **na bojkot cudzoziemców.**

Londyn, 18 czerwca (PAT). Lord Rethemere wzywa w »Evening News« do **wydalenia wszystkich reprezentacyj sowieckich z Anglji ze względu na to, że antyangielskie manifestacje w Chinach przypisać należy wpływom bolszewickim.**

Proklamowanie republiki sowieckiej w Kantonie

Berlin, 18 czerwca. »Vossische Zeitung« donosi: **Wczoraj proklamowano w Kantonie republikę sowiecką. Rada żołnierska objęła miasto.** Rząd złożony jest **z 7 członków. Ogłoszono dyktaturę. Magazyny żywności skonfiskowano.**

Projekt paktu gwarancyjnego między Rosją a państwami bałtyckiemi

Gdańsk, 18 czerwca (PAT). »Baltische Presse« donosi z Rygi: W sprawie projektu **paktu gwarancyjnego pomiędzy Rosją a państwami bałtyckiemi** zainicjowanego przez Koppa, poselstwo sowieckie w Rydze oświadczyło przedstawicielowi Jaunaka Sinas, że **Rojsa nie uczyniła wprawdzie żadnych w tym względzie propozycyj, wyraziła jednak gotowość zawarcia nawet obecnie takiego traktatu i nawiązania w tym celu pertraktacyj.** Podstawą pertraktacyj mogłyby być uczynione p przednio propozycje, t. j. **neutralność w razie konfliktu z innemi państwami i regulowanie kwestji spornych przez trybunał rozjemczy,** jednak nie przez trybunał haski. Na propozycję tę **Rosja nie otrzymała odpowiedzi od żadnego z państw bałtyckich,** wobec czego Jaunaka Sinas oświadcza, że **państwa bałtyckie oczekują od Rosji konkretnych propozycyj,** albowiem propozycje poprzednie były ogólnikowe.

Z Senatu

Warszawa, 18 czerwca.

Na wczorajszem posiedzeniu, po uroczystem przemówieniu marsz. **Trąmpczyńskiego** z okazji otwarcia setnego z kolei posiedzenia, Senat przystąpił do dyskusji **nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych,** z którego wyodrębniono referat **o służbie zdrowia.** Referat ten wygłosił sen. **Godlewski,** wskazując na konieczność **wytężenia walki z rozszerzającą się w kraju gruźlicą i jaglicą, oraz na konieczność zduszenia w Małopolsce ogniw tyfusu plamistego.** Sen. **Zdanowski referował budżet ministerstwa spraw wewnętrznych.** Komisja senacka proponuje rezolucję, aby czynności, odnoszące się do **poboru rekrutów były spełniane przez urzędników cywilnych,** tak, aby można było oficerów ewidencyjnych pozostawić w wojsku. Referent wskazał **na brak ustawy o postępowaniu administracyjnem.** Następnie zarzucił ministerstwu, że **zamało opiekuje się samorządami,** gdyż z jednej strony ministerstwo zakazuje podwyższenia podatków, z drugiej natomiast **nakłada się na samorządy nowe ciężary,** co uniemożliwia normalne funkcjonowanie ciał samorządowych. Budżet ministerstwa spraw wewnętrznych **zmniejszono ogółem o 203.500 złotych,** natomiast podniesiono o 470.000 dochody z opłat statystycznych i ustanowiono 7 i pół miljona zł. z wpływów samorządowych z tytułu pokrywania kosztów policji. Sen. Biały zgłosił rezolucję, **aby zaległe należytości od samorządów z tytułu kosztów utrzymania policji rozłożono na 4 lata, poczynając od 1926 roku, a nadto zgłosił wniosek,** aby do ustawy skarbowej dodać artykuł, ustanawiający, że **koszta utrzymania policji, począwszy od 1 stycznia 1925 ponosi wyłącznie skarb państwa.** Wreszcie mowca wypowiada się za **jak najszybszem przeprowadzeniem wyborów do reprezentacyj gminnych i powiatowych.**

Co do miasta Krakowa, to zamianowanie komisarza rządowego i Rady przybocznej, jest zdaniem senatora Białego, niezgodne ze statutem miasta Krakowa. Miasto to jest wielkie, jego gospodarka zbyt skomplikowana. Wogóle miasto to jest zbyt drogie, aby można tolerować lekceważenie jego samorządu.

Po przerwie zabrał głos sen. **Wysłouch,** który omówił na wstępie napady band dywersyjnych, przyczem stwierdził, że trzeba było głośnego napadu pod Stołpcami, aby po paru latach doprowadzić do skoordynowania władz cywilnych i wojskowych i potrzebnej poprawy stosunków. Stanowisko swoje względem obecnego ministra spraw wewnętrznych klub jego **uzależnia od jego poczynań.** Sen. **Wurzel** (Koło żydowskie) ostro krytykował stosunek ministra do spraw samorządowych. Mowca zarzuca następnie ministerstwu **nierównomierne traktowanie różnych narodowości i popieranie antysemickich ekscesów.** Sen. **Hasbach** (Zjed. niemieckie) wytyka obecnemu rządowi, że nie zrobił ani kroku naprzód w kwestji rozwiązania sprawy mniejszości narodowych **i z tego powodu odmawia mu swojego zaufania.** Sen. **Osiński** (Wyzwolenie) omawiał krytycznie działalność policji.

Po przemówieniach sen. Kopcińskiego (PPS), Nazarewskiego (Kl. białoruski), Żebrowskiego (Ch. D.), zabrał głos dyrektor urzędu zdrowia p. Wroczyński, odpowiadając na kwestje poruszane w toku dyskusji w zakresie działania generalnej dyrekcji służby zdrowia i stwierdza między innemi, że **gruźlica jest pierwszem zagadnieniem sanitarnem państwa.** Zapada na nią **około 70 tys. ludzi rocznie, a opanowanie jej wymaga ogromnych wysiłków.**

Po końcowem przemówieniu sen. Zdanowskiego jako sprawozdawcy całego budżetu przystąpiono do budżetu **ministerstwa sprawiedliwości,** który zreferował sen. **Nowodworski,** który między innemi podniósł, że stosunki w **sądownictwie nie są pomyślne, że panuje zniechęcenie do służby sądowniczej głównie z trzech przyczyn;** 1) Niewystarczającego uposażenia; 2) Fatalnych warunków pracy z powodu braku pomieszczeń, wreszcie 3) z ciągłych upośledzeń i poniżenia stanu sędziowskiego przez pewne sfery administracyjne, z któremi sąd stykać się musi. W dyskusji przemawiał sen. **Banaszek,** który oświadczył, **że klub jego głosować będzie przeciw wnioskowi uszczuplającemu budżet ministerstwa sprawiedliwości.**

Na tem wczorajsze posiedzenie zakończono.

Ustalenie kompetencji generalnego inspektora wojsk

Warszawa, 18 czerwca (PAT). **Sejmowa komisja wojskowa** rozpoczęła wczoraj szczegółową dyskusję nad rozdziałem projektu ustawy **o organizacji naczelnych władz wojskowych, dotyczącym inspektora generalnego.**

Referent ustawy p. **Stefan Dąbrowski** przy formułowaniu zakresu działań generalnego inspektora, proponuje skreślić w art. 12 deklaratywną część ustanawiającą **ogólną funkcję generalnego inspektora.**

Minister spraw wojsk. oświadcza się przeciw propozycji referenta. Przewidywanie na naczelnego wodza **nie stoi w sprzeczności z konstytucją, lecz jest określeniem funkcji istotnej** dla armji, obciążającej przytem moralną odpowiedzialność oficera, który pracować będzie nad planowaniem operacyjnem prac, aby je następnie wykonać.

Pos. **Miedziński** uważa, że **Prezydent Rzeczypospolitej zgodnie z konstytucją może mianować już w czasie pokoju naczelnego wodza na czas wojny,** co wynika zresztą z tekstu konstytucji.

Pos. **Załuska (ZLN)** twierdzi, że **przewidywania nie należą do ustawodawstwa,** ale do dziedziny mobilizacyjnej. Określenie kompetencji wystarcza.

Minister spr. wojsk. **Sikorski sprzeciwia się poglądowi posła Miedzińskiego,** twierdząc, że **pogląd ten jest błędny.** Na tem samem stanowisku stoi pos. **Jedynak** (Piast).

Pos. **Lieberman** (PPS) uważa za deklaratywną część, zawierającą syntezę uprawnienia w słowach: »Przewidziany na naczelnego wodza« i że słowa te powinny być utrzymane w pierwszym artykule rozdziału.

JERZY BRAUN.

Z nad Nilu, Jordanu i Bosforu

(Wrażenia z podróży).

Jakiż ten świat szeroki, a tyś jest tak malutki
ach ty dorosłe dziecko, o oczach jak obłęd, jak krzyk
— dni twoje kwitną w brukach, jak wątłe niezabudki,
A w twoją krew zatrutą sok limfy miejskiej wnikł.

Kiedy rok temu pisałem te słowa, spazm wzruszenia chwytał mnie za gardło, a przed oczyma pląsał świat strojny i kolorowy, jak magiczna latarnia. Podróż była wtedy dla mnie wciąż jeszcze tem samem nieosiągalnem szczęściem i cudem, o którym marzyłem w dzieciństwie rozczytując się w geografji, wpatrując się w mapy, jak urzeczony, i w marzeniach swoich, żeglując ku nieznanym krajom. Nie wiem, czy istniało dla mnie coś wznioślejszego i radośniejszego, jak podróż, coś, czegobym bardziej pragnął i do czegobym wzdychał goręcej. To też gdy owa „różowa książka czarów“ rozwarła się przedemną i ucieleśniły się sny moje, zdumiałem się, że przyszło to tak łatwo i prędko. Ktoś powiedział mi wtedy, że rzeczywiście sny burzy i to, co ujrzę, z pewnością rozczaruje mnie, tracąc wiele na porównaniu z tem, com sobie wymarzył. Nie uwierzyłem tym sceptycznym słowom i uczyniłem dobrze. Teraz wróciwszy mogę śmiało stwierdzić, że nietylko nie zawiodły mnie moje fantastyczne rojenia o Wschodzie, ale wprost przeciwnie wzbogaciły mózg i oczy tak nieprzebraną mnogością wrażeń, jakiej nie oczekiwałem nawet po tej podróży. Być może, że to, co ujrzałem, było mniej eteryczne, mniej bajkowe, mniej fantastyczne, ale zato kipiało prawdą i zaprawione było mocną solą życia.

Wsłuchałem się w rytmy i szmery świata, nabrałem go w płuca wraz z oddechem i poczułem w ustach jego przedziwny, niezapomniany smak. Teraz wyobrażając go sobie nie potrzebuję się już go domyślać, mam go bowiem w sercu i pod czaszką i w zamkniętej garści. Na kliszy mojego mózgu odbiły się widziane obrazy i wycisnęły się tam mocno, aby pozostać tam na zawsze.

Gdy pociąg z hukiem i drżeniem zbliżał się do białego lśniącego na tle zieleni Trjestu, skały zamykające horyzont otwarły się naraz, jakby brama niebios i ujrzałem niezwykły obraz: hen w dole u stóp ogromnych złomów skalnych wielkie, szeleszczące, błękitne morze, które z powodów mgieł, zacierających zupełnie na horyzoncie granicę między sobą a niebem, dawało pozór niebieskiej otchłani, tak, jakby się nagle stanęło na krawędzi ziemi i zaglądnęło w bezdeń wszechświata. I chciało się krzyczeć z lęku i dzikiej radości, że oto za chwilę rozpędzony pociąg obsunie się, wyskoczy z szyn i runie w dół, w przepaść wieczystą, w nieskończoność. Był to cudowny symbol. Otwierająca się przede mną podróż w dal nieznaną była, jakby tą otchłanią niezmierną, tą bramą na dziedzińce wszechświata.

I od tej chwili aż do afrykańskich wybrzeży podróż była dziwem i słodyczą nieporównaną. Morze ukołysało mnie, rozpieściło, akompanjując szumem fal moim dniom i nocom. Adrjatyk zżymał się, ochlapany deszczem przez niebiosa, ale nieświadomie był jeszcze piękniejszy w tej swojej zadąsanej szarudze. Potem smocza warownia naskalna w Brindizi wypłynęła ku nam na wciskającym się w szafirową taflę półwyspie i w miarę posuwania się w głąb zatoki okrążały nas powoli parasolowate pinje i cyprysy na zamykających nas z trzech stron wybrzeżach. Odurzył nas zapach włoskiego południa i pierwsza palma powiała powitalnym bukietem. Odjazd z portu utopił nas w rzeczywistości. Zachód słońca skrwawił niebo i morze, poczem na złotej, iskrzącej się smudze pojawiły się czarne łodzie. Wybrzeża cofały się, a morze zmieniało barwy jedną po drugiej, ubierając je na siebie jak kapryśna kobieta tęczowe szaty. I gdy zciemniło się, a fale nabrały połysku posępnego, światełka latarni morskiej zaigrały przed nami zapalając się na przemian i gasnąc.

A potem? Rano zbudziliśmy się pomiędzy wyspami Grecji, wynurzającemi się z morza, jak klejnoty, poczem płynąc wzdłuż brzegu Peloponezu napawaliśmy oczy słoneczną wizją gór dalekich i dolin zasypanych zaspami zieleni, a cyklopie mury jakiegoś miasta kąpały się przed nami w pianach. A gdy już po raz ostatni uśmiechnęła się do nas żałośnie znikająca w niebieskich tumanach Hellada, puste, pełne morze przytuliło nas do łona. Odtąd już nie widzieliśmy nic, tylko krąg horyzontu i gwarną, nieustającą wędrówkę fal obok okrętu. Dziób statku wzniesiony wysoko dziwnem złudzeniem optycznem zdawał się godzić w niebo, tak, jakbyśmy wspinali się po pochyłej równi do słońca, a z tyłu poza sterem długi, wyraźny, ograniczony szlak srebra i zieleni, wlókł się majestatycznym olbrzymem, jak ogon pawia.

Wcześnie rano piątego dnia morskiej podróży obudziła nas dziwna, charakterystyczna cisza. To śruba przestała warczeć i fale ucichły. Okręt zwalniał i widocznie zbliżał się do portu.

Gdy znaleźliśmy się na pokładzie świtało ledwie na niebie i chłód poranny przejął nas dreszczem. Zwolna wyjaśniało się i w pierwszym brzasku rozsnuły się przed nami niewyraźne zarysy jakiegoś miasta. Światełka latarni morskich roblyskiwały w wilgotnej mgle. Potem rozkwitły już białe budowle i jakieś ciemne wiechy na smukłych kolumnach zamajaczały na tle nieba. Były to palmy. Było cicho i rozlewnie, jakoś niesamowicie. Zdaje się, że wtedy nietylko mnie, ale i innym mocno zatrzepotały się w piersiach serca. „A więc Afryka istnieje naprawdę“ — rzekł ktoś półgłosem, a słowa te były mimo swojej prostoty wprost wstrząsające w tej chwili. Była to naprawdę Afryka, ten dziwny, tajemniczy ląd sfinksów i piramid, pustyń i puszcz rozszalałych, palm i miast jaskrawych, jak podzwrotnikowe motyle, Afryka, o której niegdyś mówiło się z palcem na ustach i z głową pełną lwów, ludożerców i zasypanych piaskiem karawan. Afryka, której symbolem był brązowy Beduin na wielbłądzie z krzykiem lecący przez Saharę i czarny, zwierzęcy negr o łyskających ślepiach i zębach. Była to Afryka, a tuż przed nami Egipt — kolebka historji i wiedzy, ku którego cudom ciągnie nas od dziecka jakaś niewytłómaczona tęsknota.

(C. d. n.)

W głosowaniu wniosek referenta został odrzucony a art. 12 przyjęto w następującem brzmieniu:

Dla zabezpieczenia i ciągłości pracy nad przygotowaniem obrony państwa i utrzymania zdolności bojowej siły zbrojnej **ustanawia się generalnego inspektora wojsk, podlegającego bezpośrednio ministrowi spraw wojskowych.** Generalny inspektor wojsk jest **przewidziany na naczelnego wodza wojsk polskich w czasie wojny.**

Pos. **Załuska** zgłosił do pierwszej części votum mniejszości. Następnie referent przedstawił ujęcie funkcji generalnego inspektora w zakresie operacyjnym, inspekcyjnym i personalnym, zastrzegając, że nie jest to ostateczne. W dyskusji nad tym artykułem zabierali głos: minister Sikorski i pos. Miedziński. Dyskusji nie ukończono.

Wieża ratuszowa zagrożona

Wkrótce po otwarciu w wieży ratuszowej w roku zeszłym Oddziału Muzeum Narodowego, zwiedzająca publiczność zaczęła się uskarżać, że spada na nią gruz z wieży. Obserwacje wykazały, że gruz i kawałki cegiej spadają ze wszystkich ścian wieży, a dach na strażnicy wojskowej był takim gruzem w jesieni z. r. obficie pokryty.

Zarząd Muzeum Narodowego poczynił wówczas odpowiednie kroki w budownictwie miejskiem dla zabezpieczenia zwiedzających przed wypadkiem i urgował załatwienie sprawy w miarę napływających skarg publiczności. Sam też widziałem jak kilkukilogramowy kamień spadł koło nóg woźnego magistratu, wchodzącego do wieży.

W rezultacie budownictwo miejskie po rozważeniu zagadnienia, gruntownem widocznie bo trwającem przez zimę i wiosnę, zabezpieczyło obecnie samo wejście do wieży, przylepiając do niej jakiś daszek na filuternie rozstawionych kołkach, przyozdobiony kawałkiem błyszczącej rynny, bez zakończenia, jakby oberwanej. Ta buda w stylu sielskiej wygódki, doczepiona do starej wieży, postawiona została właśnie teraz w okresie wycieczek i ruchu turystów. Czy taka prymitywna doczepka do zabytkowej budowli nie zwróci uwagi cudzoziemców otrzaskanych o Europę, więc o dosyć wyrobionym smaku i rozumieniu zabytków i nie nasunie im pewnych refleksyj o naszym zmyśle estetycznym i pietyzmie — można wątpić.

Ale podobno ten ganeczek postawiono tylko na razie, aby wejście zabezpieczyć pośpiesznie(!).

Więc prowizorjum.

Ależ w takim razie, jeżli chodziło na prawdę o chwilowe tylko zabezpieczenie, to wystarczyłoby może postawić kobylice i położyć na nich kilka desek. Takie rusztowanie »udawałoby«, że się coś robi koło wieży, nie raziłoby oka, wystarczyłoby dostatecznie na owo »na razie«, byłoby i szybsze i tańsze, a w każdym razie bezpretensjonalne.

Ale chodzi tu o co innego.

Z wieży sypią się kamienie i wypadają cegły ze wszystkich czterech jej ścian. Podobno przez nakrycie wieży przecieka woda i rujnuje mury. Przed około dwoma miesiącami na dach strażnicy wojskowej spadł spory głaz i uszkodził pokrycie dachu. Gdy go wówczas usuwano, uprzątnięto wtedy sporo rumowiska. — Dziś na dachu leży znowu kilka cegieł.

Że wieża się rozsypuje, nie jest chyba nowością. Przed wojną zaczęto jej restaurację. Wojna przerwała te prace, rusztowanie po jakimś czasie zdjęto. Ale ostatni dziesiątek lat nie był chyba bezczynnym w dziele niszczenia osłabionej już i psującej się budowli. Daszek »prowizoryczny« przy wejściu zabezpieczy przed rozbiciem głowy zwiedzających Muzeum, ale nie zabezpieczy wieży przed rozsypywaniem się i nie zrestauruje jej.

Prowizorjum — to zdaje się ustalona u nas recepta na »bolączki« kulturalne, »gnębiące« Kraków. Półśrodki i ćwierćśrodki — to tak po naszemu, krakowskim targiem. Niszczejące zbiory muzealne potrzebują specjalnego pomieszczenia, specjalnego gmachu — więc wsadzić je Panie Święty do niszczejącego szpitala! Rozsypująca się wieża ratuszowa potrzebuje restauracji — więc zlutować ją daszkiem nad wejściem!

Obecnie w ścianie wieży nad wejściem występuje wyraźnie rysa przez tynk i cegły, kilkumetrowej długości i to rysa pionowa, a więc niepokojąca.

Na ścianie przeciwległej widnieje podobna kilkumetrowa rysa pionowa.

W ścianie od strony Sukiennic jest jedno głębsze pęknięcie i jakieś rysy.

A o dwadzieśca kroków od wieży tłucze się po rynku tramwaj i chyba nie przyczynia się do wzmocnienia nadwątlonych murów.

Podobne zarysowania poprzedziły katastrofę Campanilli w r. 1902.

Nie mam zamiaru szerzyć panikę. Na niebezpieczeństwo grożące wieży zwracali niedawno uwagę miłośnicy Krakowa, podobno zajmowano się tem także w zarządzie miasta, — jak dotąd jednak, bez pozytywnego rezultatu. Mówi się, że niema pieniędzy na remont. Ależ wieżę musi się wcześniej czy później zrestaurować, jeżeli nie skazuje się jej z góry na zagładę, więc środki na to muszą się znaleźć, wiadomo zaś, że im wcześniej się wziąć do naprawy, tem restauracja łatwiejsza i tańsza.

Wieża się rozsypuje. Nie trzeba czekać, aż kawał muru w dzień targowy utłucze wieśniaka odpoczywającego pod wieżą, albo posługacza wylęgującego się koło niej. Jest rzeczą fachowców ocenić, o ile niebezpieczne są rysy i pęknięcia, może zajną się tą sprawą teraz poza zarządem miejskim nasi architekci.

Jan Grzywiński.

Aresztowanie urzędn. pocztowego w Krakowie

Sfałszował on kilka przekazów na kwotę 8.000 złotych

Wczoraj obiegły nasze miasto pogłoski, że tut. władze pocztowe wpadły na ślad fałszywych przekazów pocztowych. Powiadomiona o fakcie policja przeprowadziła śledztwo, następstwem którego było

ARESZTOWANIE URZĘDNIKA POCZTOWEGO

Franciszka Lubosa (lat 23), zatrudnionego w urzędzie pocztowym w Czerwieńce na G. Śląsku,

Lubos, jak twierdzi, dokonał malwersacji pod grozą redukcji i utraty środków utrzymania,

SFAŁSZOWAŁ 8 PRZEKAZÓW

na ogólną sumę 8.000 zł. Oszustwa tego dokonał w ten sposób, że wypełnił czyste przekazy, **na które nie było pokrycia,** zaopatrzył je pieczęcią urzędu pocztowego w Czerwionce, wstawiając jako nadawcę »Domena Belk«, a jako odbiorcę swoje własne nazwisko: Franciszek Lubos, sekretarz w Krakowie.

Po tej manipulacji dnia 15 bm. samowolnie opuścił urząd i wyjechał do Krakowa, celem podjęcia pieniędzy. Dnia 17 bm. usiłował przekazy te zrealizować w głównym urzędzie pocztowym w Krakowie — jednak mu się to nie udało — gdyż władze pocztowe

WPADŁY NA ŚLAD OSZUSTWA,

powiadomiły tut. urząd śledczy, organa którego dokonały aresztowania malwersanta.

Jak wiadomo, na skutek zażalenia nieważności obrońcy b. dyrektora Romana Wandzla, Sąd Najwyższy jako kasacyjny w Warszawie zatwierdził zasądzenie Wandzla za zbrodnię oszustwa, **natomiast zniósł wyrok krakowskiego sądu jako nieważny, o ile Wandzel zasądzony został za zbrodnię sprzeniewierzenia i występek lichwy,** zlecając tut. Sądowi **przeprowadzenie nowej rozprawy co do tych dwóch przestępstw i wymierzenia ponownej kary,** skutkiem czego rozprawa musiałaby być **na nowo ze wszystkiemi dowodami przeprowadzoną.**

Tak więc na wypadek ograniczenia oskarżenia sprawa Wandzla w najwyżej w dwóch dniach zostałaby ukończoną. W tym bowiem ostatnim wypadku Sąd krakowski miałby już tylko przy nowej rozprawie orzec, jaką Wandzel na podstawie dotychczasowego materjału i częściowo przez najwyższą instancję zatwierdzonego wyroku miałby za zbrodnię oszustwa ponieść karę.

Decyzja w tej sprawie zapaść ma w dniach najbliższych.

Obchód Konika Zwierzynieckiego

(s) Nie ucichną jeszcze pobożne pieśni rozchodzących się bractw z dorocznej procesji Marjackiej, gdy na Rynek ulicą Bracką, wśród niezmierzonych tłumów wjedzie dzisiaj (o ile pogoda pozwoli) tradycyjny Tatar w turbanie, uzbrojony w buławę, ze swoim orszakiem i muzyką „mlaskotów".

Jak ten obchód wygląda dzisiaj, wiemy — jak wyglądał ongiś, warto przypomnieć.

Harcujący dzisiaj Konik zwierzyniecki przybywa do miasta dopiero od początku ubiegłego wieku, po zburzeniu murów miejskich.

Dawniej obchód ten tak się odbywał: Po skończonej procesji na Zwierzyńcu przybywało na dziedziniec klasztorny zgromadzenie włóczków, zwanych dziś rybakami, mając na swem czele jednego, niosącego cechową chorągiew, a obok niej dwóch starszych z berlami i czterech czeladników z małemi chorągiewkami. Po ich przybyciu wychodziła ksieni i inne zakonnice do okna, wtedy



Wzór kostjumu dla Lajkonika
według projektu Stanisława Wyspiańskiego.

cechowi ustawiali się wokoło, niosący chorągiew w środku czynił pokłon chorągwią, a potem ponad ziemią zakreślał nią koło, robiąc różne obroty, przekonywujące o jego sile i zręczności. Wtem poza bramą dziedzińca słychać było muzykę, na jej odgłos zgromadzeni na podwórzu klasztornem udawali się ku bramie, skąd wpadał na dziedziniec otoczony muzyką jeden z włóczków, po tatarsku ubrany z wielką buławą w ręku, udając jakby jechał na dzielnym rumaku, rozpoczynał harce ze zgromadzonym ludem, napadał na jednych i straszył wypchaną swoją buławą, a drugich doprawdy nią uderzał. Wkońcu wszysy opuszczali klasztor udając się na zabawę, na którą PP. Norbertanki dostarczały crestacji.

Po zburzeniu murów miejskich zapuszczał się Konik przed mieszkanie ks. biskupa, aby mu pokłon oddać, później rozpuszczał coraz dalej zagony, aż obecnie dociera do pół Rynku ku uciesze dzieci i gawiedzi i późnym wieczorem wraca na Zwierzyniec, aby się po trudach wojennych pokrzepić z towarzyszami i muzyką.

KRONIKA

Kraków, 18 czerwca.

Szczegóły katastrofy samochodowej pod Izdebnikami

W SAMOCHODZIE ZNAJDOWALI SIĘ URZĘDNICY CELNI.

W związku z podaną przez nas we wczorajszym numerze wiadomością o katastrofie samochodowej, która zdarzyła się pod Izdebnikami w nocy 16 bm. dowiadujemy się następujących szczegółów:

Zygmunt Spira, właściciel firmy bławatnej, zaprosił na przejażdżkę do Kalwarji swoim próbnym samochodem kilku funkcjonarjuszów urzędu celnego w Krakowie. W drodze powrotnej Spira, który sam kierował autem, jadąc zawrotną chyżością, skręcił nagle auto na zakręcie szosy tak nieszczęśliwie, że **tył samochodu uderzył o przydrożną wierzbę i słup telegraficzny, odbił się następnie i ciężarem swoim wtoczył się do rowu, trzy metry głębokiego.**

W samochodzie tym przy Spirze znajdował się szofer Stanisław Południak, wynajęty chwilowo do próbnej jazdy, zaś w dalszych miejscach siedzieli: Franciszek **Korzysko,** rewident celny, Stanisław Orlicki i Adam Śnimski, również urzędnicy celni z Krakowa.

Pierwszej pomocy udzieliło ofiarom katastrofy pogotowie ratunkowe, które też po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło nieszczęśliwych do szpitala.

Senzacyjny zwrot w sprawie b. dyrektora banku Wandzla

Jak się dowiadujemy, Prokuratura, chcąc uniknąć ponowienia całej rozprawy i celem rychłego ukończenia sprawy bez zbytniego obciążenia Sądu i Skarbu, zamierza ograniczyć obecny przewód li tylko do kwestji oszustwa przez Sąd Najwyższy wyrokiem zatwierdzony.

Jeszcze jeden kandydat do tronu polskiego

Z Warszawy telefonują nam: „Kurjer Poranny" zamieszcza list niejakiego hr. P o o d e r a, w którym ten zgłasza **swoją kandydaturę do tronu polskiego.** List brzmi:

„Wiedeń, 28 maja 1925. Wielce Szanowny Panie Redaktorze! Uwagę moją zwrócił artykuł, umieszczony w „Neues Wiener Journal", który omawia **sprawę kandydatury do tronu polskiego.** — Dziennik ten wspomina o **księciu Roran,** jako potomku Jana III po kądzieli. Otóż linja męska królewska domu Sobieskich nie wymarła. Dziad mego ojca, Jan Sobieski, przybył, jako emigrant pod nazwą **hr. Poodera** z towarzyszem swoim **baronem Rosenbergem do Węgier.** Obaj oni schronili się **u hr. Karola Esterhazego na jego majoracie w Papa.**

Dzieje Polski istotnine stwierdzają, że ostatni potomek rodziny Sobieskich schronił się na Węgrzech **i tam znikł bez śladu.** Powinno być sprawą honoru narodu polskiego **dopuszczenie domu Sobieskich do jego praw.** Byłby to akt wdzięczności, godny narodu polskiego. Pełen szacunku i oddania dr Karol Jan hr. Pooder ongiś Sobieski. Wiedeń, IV obwód Wiedener Gurtel".

Otrzymawszy ten wesoły list, redakcja odsyła hr. Poodera do generała Dowbór Muśnickiego, jako marszałka koronnego, Niemojewskiego i do posła Dubanowicza.

Potworne wymordowanie całej rodziny żydowskiej w Zgierzu

W nocy z poniedziałku na wtorek dokonano w Zgierzu ohydnego morderstwa na całej rodzinie grabarza, składającej się z pięciu osób, które wywołało w całem miasteczku zrozumiałą konsternację. Oto jego szczegóły:

Przy cmentarzu żydowskim w Zgierzu wznosi się maleńki domek, zamieszkiwany przez 60-letniego grabarza, nazwiskiem Feldon. Grabarz miał żonę, córkę zamężną i dwóch adoptowanych synów, z których najmłodszy liczył lat 10. Rodzina Feldonów należała do sfery ortodoksyjnej, przyczem stary Feldon odznaczał się wielką pobożnością.

Onegdaj rano znaleziono ich wszystkich bez życia. Sześćdziesięcioletni grabarz leżał na ziemi w kałuży krwi, skrępowany sznurami. Na łóżkach spoczywały cztery trupy: żony, córki i dwóch synów. W mieszkaniu nie zauważono żadnych śladów rabunku. Morderca posługiwał się nożem, albowiem na ciele ofiar zauważono tylko rany cięte. Brzuchy wszystkich ofiar były rozprute, przyczem wyjęto z nich wnętrzności i ułożono na twarzy najmłodszego syna.

Twarze zamordowanych zostały w okropny sposób zmasakrowane. Prócz tego na podwórzu zabito psa, cielę i wszystkie kury. Przeprowadzone na miejscu dochodzenie śledcze stwierdziło, że o napadzie rabunkowym nie może być mowy. — Sąsiedzi wskazują, jako prawdopodobny motyw, zbrodni, zemstę na tle sporów religijnych między ortodoksami a postępowymi żydami, które powodowały już dawniej bójki. Dotychczas aresztowano 5 osób.

Samobójstwo maturzystki we Lwowie

We Lwowie otruła się esencją octową 18-letnia Władysława Uszczewska, która przy maturze w jednej ze szkół średnich otrzymała z matematyki stopień niedostateczny. U przemęczonej nauką dziewczyny wywołało to tak silną depresję, że, powróciwszy do swego pokoju w bursie imienia Felicji Boberskiej zażyła trucizny. Wkrótce rozległy się straszne jęki, które zaalarmowały całą bursę. Przybyłe pogotowie odwiozło desperatkę w stanie groźnym do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

NASZ FEJLETON. Dzisiaj rozpoczynamy druk fejletonu Jerzego B r a u n a pod tytułem: „Z nad Nilu, Jordanu i Bosforu". Autor, znany literat i utalentowany poeta, w barwny i żywy sposób kreśli tutaj wrażenia, doznane podczas swej podróży do Egiptu, Palestyny i Turcji wraz z wycieczką naukową na międzynarodowy kongres geografów w Kairze.

Wygłoszony na ten temat przed kilku dniami przez p. Brauna odczyt na uniwersytecie staraniem „Heljonu" zgromadził niebywałą ilość publiczności. Zamieszczenie zatem ciekawego fejletonu jest odbiciem aktualnego i tak dużego zainteresowania w kulturalnych i literackich kołach naszego miasta.

PIERWSZY ZJAZD BIBLJOGRAFÓW W KRAKOWIE. Komitet ogólny pierwszego zjazdu bibljofilów polskich w Krakowie przesyła nam następujący komunikat:

Miłość książki przestała być u nas zjawiskiem niecodziennem. Rozstrzelone zabiegi jednostek skupiają się do zbiorowego wysiłku. Powstał cały szereg zrzeszeń z wyraźnym celem kultu książki. Ruch ten jednak nie ma jasnego oblicza. Brak mu niespornego ujęcia zadań bibljofilstwa brak mu wytycznych dróg, brak mu przemyślanego planu działania — i współdziałania. Krzewiciele i zwolennicy tego ruchu muszą się bliżej poznać i porozumieć.

W tym celu zwołujemy pierwszy zjazd polskich bibljofilów w prastarej kolebce naszego druku — Krakowie. Niechaj ta pierwsza wspólna wymiana myśli rozstrzygnie i zadecyduje o przyszłych losach polskiego bibljofilstwa, niechaj się stanie erą w rozwoju polskiej książki. Wszystkich, dla których książka jest silnem i pełnem życia ukochaniem i wszystkich, którzy chcą dać książce wyraz wyższego dostojeństwa — prosimy o przybycie na zjazd.

W skład komitetu wchodzą:

Franciszek Biesiadecki, Lwów, Bolesław Erzepki, Poznań, Stanisław P. Koczorowski, Paryż, ks. Edmund Majkowski, Poznań, Kazimierz Piekarski, Kraków, Justyn Sokulski, Kraków, Edward Chwalewik, Warszawa, Jan Kasprowicz, Lwów, Stefan Komornicki, Kraków, Adam Półtawski, Warszawa, Henryk Szeryński, Warszawa, Tadeusz Żerański, Kraków, Stefan Demby, Warszawa, Zygmunt Klukowski, Szczebrzeszyn, Rudolf Kotula, Lwów, Kazimierz Janusz Ossowski, Warszawa, Stefan Rygiel, Wilno, Kazimierz Witkiewicz, Kraków.

Zgłoszenia i wkładki 10 złotych od osoby należy nadsyłać najpóźniej do dnia 20 czerwca b. r. pod adresem: Muzeum Przemysłowe, T. M. K. Kraków, Smoleńsk 9.

DZIEŃ BANDERY. Dnia 21 b. m., to jest w nadchodzącą niedzielę, cała Polska, a wraz z nią Kraków, obchodzić będzie tak zwany „Dzień Bandery". Dzień ten poświęcony jest spopularyzowaniu w społeczeństwie polskiem myśli o polskiem morzu, o polskiej żegludze wogóle, a także dostarczeniu środków, mających uwzględnić wielkie potrzeby żeglarskie naszego morskiego już dzisiaj państwa. Spodziewać się też należy, że ludność Krakowa cele te z całych sił poprze. W Krakowie zorganizował się już oddział Ligi morskiej i rzecznej, mający służyć tym celom. Wpisy członków i wkładki przyjmuje sekretarz oddziału Ligi, inż. Mieczysław Langier w Krzysztoforach II piętro, numer drzwi 5. W najbliższą niedzielę Liga urządza wycieczkę statkami do Grodziska koło Tyńca.

Rządowy statek parowy „Melsztyn" odbije od brzegu Wisły przy placu Groble o godzinie 2 po południu. Opłata za przejazd tam i z powrotem po 2 złote od osoby dorosłej, a po 1 złotym od dziecka. — Ustne, pisemne i telefoniczne zgłoszenia w wycieczce z podaniem ilości osób, biorących w niej udział, przyjmuje sekretarz oddziału Ligi, wspomniany już inżynier Langer.

ROZPRAWA O KRADZIEŻ BLACHY Z KOPUŁY KOŚCIOŁA ŚW. PIOTRA. Wczoraj przed III senatem sądu okręgowego karnego w Krakowie rozpoczęła się rozprawa o kradzież blachy z kopuły kościoła św. Piotra pod przewodnictwem sędziego Konopackiego przy udziale sędziów Wiśniewskiego i Świądrowskiego. Sprawa tej świętokradczej kradzieży była swego czasu badzo głośną. Miała ona miejsce jeszcze w roku 1922, a dzisiaj odbywa się już trzecia z rzędu odroczona rozprawa. Wedle aktu oskarżenia, ośmiu niedorostków, a to: Wł. Powojewski, J. Jedynak, Fr. Radwański, St. Adamus, Wł. Ciszewski, F. Łękawski, S. Serda i M. Blak, korzystając z tego, że Powojowski, syn kościelnego, ułatwiał im przystęp do zakrystji i dzwonicy, gdzie składano odpadki starej, wartościowej, patyną pokrytej blachy, zdartej z kopuły kościoła, zabrali jej około 500 kilogramów, poczem sprzedawali ją blacharzom, kotlarzom i t. p., a to: S. Landesbergerowi, Wł. i Kaz. Hejkom, L. Syrkowi, St. Uklarzowi i G. Kirschowej. Szkoda była bardzo znaczna, a obiecujący młodzieńcy dochody z tego przedsiębiorstwa poświęcali w dużej mierze na swój „klub" i zakupno przyborów footbalowych. Wczoraj przesłuchano wszystkich świadków oskarżenia. Dzisiaj zaś przesłuchani zostaną liczni świadkowie obrony, poczem zapadnie wyrok. Sala robi bardzo ożywione wrażenie, zasiadło w niej 14 oskarżonych i mnóstwo publiczności, którą stanowią przeważnie rodzice i rodziny oskarżonych.

ZAMACH SAMOBÓJSZY W HOTELU „VICTORIA". Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Zwierzyniecką do hotelu „Victoria", gdzie jeden z gości hotelowych poderżnął sobie gardło brzytwą, oraz poranił lewą rękę. Pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwego w ciężkim stanie do szpitala św. Łazarza. Desperat, osłabiony wielkim upływem krwi podał tylko, że się nazywa Stanisław Kossek i jest kasjerem.

KRADZIEŻ WEKSLA W TRAMWAJU. Jakiś nieznany kieszonkowiec p. A. Szybowiczowi, inż. kolejowemu, skradł w tramwaju portfel z wekslem na 550 dolarów, 18 złotych i kwit lombardowy na zegarek damski.

SZAJKA ZŁODZIEJI SKLEPOWYCH. Od pewnego czasu grasuje po Krakowie szajka złodziei, którzy w szczególności uwijają się po składowniach tytoniu. Wykorzystują oni chwilową nieuwagę ekspedjentek i kradną przeważnie stemple, które następnie usiłują wymienić w innych trafikach. Do szajki tej należą także kobiety, które trudnią się wymianą skradzionych stempli.

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Tylko jeszcze kilka dni grana będzie najweselsza z komedyj Szekspira „Wiele hałasu o nic" w wykonaniu teatru krakowskiego, przyjętem z tak powszechnem uznaniem. Rolę Sędziego Dogbery wykonywa obecnie p. Leliwa, budząc nią szczerą wesołość widowni. W innych rolach głównych pp.: Mazarekówna, Kossocka, Szymański, Krasnowiecki, Kułakowski, Sawicki i inni. W niedzielę po połu-

dniu jeszcze raz „Uciekła mi przepióreczka...“ Żeromskiego po zniżonych cenach miejsc. Ostatnią premjerą sezonu będzie krotochwila ze śpiewami Fredry „Nowy Don Kiszot“ z nieznaną u nas zupełnie piękną muzyką Moniuszki.

Niedziela, 21 b. m., po południu: „Uciekła mi przepióreczka...“; — wieczorem: „Wiele hałasu o nic“.

DALSZE POWTÓRZENIA „ANTONJI“ W „BAGATELI“. „Antonja“ Lengyela, przyjęta z tak szczerem uznaniem przez całą prasę i publiczność, kształtuje się, jako największy sukces kończącego się sezonu. Wyborna gra p. Bruczowej, jako Antonji, oraz pp.: Kwiatkowskiego, Barwińskiego, Zbuckiego i innych, wywołuje ustawiczne burze oklasków przy otwartej scenie. Miła ta, pogodna komedja, o tak żywej, pełnej temperamentu akcji, grana będzie przez cały tydzień do niedzieli 21 bm włącznie.

OPERETKA „NOWOŚCI“. ULICA RAJSKA. Dziś premjera znakomitej operetki Lehara „Księżę Nancy“, która powtórzoną będzie w piątek i dni następne o godzinie 8 wieczorem.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Czwartek, 18 b. m.: „Wiele hałasu o nic“.
Piątek, 19 b. m.: „Wiele hałasu o nic“.
Sobota, 20 b. m.: „Wiele hałasu o nic“.

TEATR „BAGATELA“

Czwartek, 18 b. m.: „Antonja“.
Piątek, 19 b. m.: „Antonja“.
Sobota, 20 b. m.: „Antonja“.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI“.

Czwartek, 18 b. m., o godzinie 8 wieczorem: „Księżę Nancy“ (premjera).
Piątek, 19 b. m., o godzinie 8 wieczorem: „Księżę Nancy“.
Sobota, 20 b. m. o godzinie 4 po południu: „Dzidzi“; wieczorem o godzinie 8: „Księżę Nancy“.

Komunikaty i zawiadomienia

ZARZĄD TOW. „SZTUKA PODHALAŃSKA“ przypomina, że dnia 10 lipca b. r. otwartą zostanie w Zakopanem pierwsza Polska wystawa drzeworytów. Ostateczny termin nadsyłania drzeworytów do dnia 1 lipca b. r. pod adresem: Dyr. Karol Stryjeński, państwowa szkoła przemysłu drzewnego w Zakopanem.

WIECZÓR ARABSKO-TURECKI „POD LAMPĄ ALADYNA“ (na tle wrażeń z podróży do Egiptu i Turcji) w Klubie społecznym (Rynek 32) urządza Jerzy Braun nie dnia 18 b. m. (czwartek), lecz we wtorek, dnia 23 czerwca b. r. Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp dla członków wolny, dla gości 1 złoty.

ODCZYT K. H. ROSTWOROWSKIEGO. W niedzielę, dnia 21 b. m., w sali Kopernika uniw. Jag. odbędzie się o godzinie 7 wieczorem staraniem młodzieży wszechpolskiej odczyt znakomitego literata, p. K. H. Rostworowskiego pod tytułem: „Polskość polskiej literatury“. Bilety wstępu 1 złoty, akad. 50 gr. przy wejściu.

Z kraju i ze świata

NOWY ORDER PAMIĄTKOWY. Z Warszawy donoszą: Rada ministrów na wczorajszem posiedzeniu zatwierdziła statut orderu pamiątkowego za wojnę o utrwalenie niepodległości i zabezpieczenie granic.

ODROCZENIA SŁUŻBY WOJSKOWEJ DLA AKADEMIKÓW. Skutkiem starań naczelnego komitetu akademickiego u ministra spraw wojskowych oddział III sztabu generalnego zakomunikował, iż minister zgodził się na rozpatrywanie podań o odroczenie służby wojskowej studentom, któ rzy ukończyli 26 lat życia. Krakowski komitet akademicki, podając to do wiadomości młodzieży akademickiej środowiska krakowskiego, zaznacza, że wszyscy interesowani w tej sprawie akademicy zechcą zgłosić się w sobotę, to jest dnia 20 b. m., od godz. 7—7.30 wieczorem na dyżurze krakowskiego komitetu akademickiego w sali Nr 2 Coll. Novi. Termin prekluzyjny składania podań o odroczenie upływa dnia 27 b. m. Akademicy, którzy w tym czasie podań nie wniosą, zostaną dnia 1-go lipca wcieleni do szeregów.

WARUNKI PRZYJĘCIA DO OFICERSKIEJ SZKOŁY MARYNARKI WOJENNEJ. Kierownictwo marynarki wojennej zawiadomiło tutejszy oddział Ligi morskiej i rzecznej, że w roku 1925 do oficerskiej szkoły marynarki wojennej będą przyjmowani młodzi ludzie, obywatele polscy, którzy:

a) ukończyli wyższy zakład naukowy o charakterze technicznym, lub fizyko-matematycznym, lub ukończyli szkołę średnią;

b) zadość uczynią warunkom zdrowotnym;

c) nie przekroczyli wieku 25 lat — w razie ukończenia wyższego zakładu i 21 lat — w razie ukończenia li tylko szkoły średniej.

Podania o przyjęcie do oficerskiej szkoły marynarki wojennej należy skierować do szefa kierownictwa marynarki wojennej, ul. Chałubińskiego 8 w Warszawie. — Przyjęcie podań zostaje zamknięte dnia 25 czerwca b. r., poczem bliższych szczegółów udziela sekretarjat oddziału Ligi w Krzysztoforach II piętro, dr drzwi 5.

ZE ZJAZDU URZĘDNIKÓW KOLEJOWYCH. Podczas obrad zjazdu urzędników kolejowych w Warszawie delegacja zjazdu, złożona z pp.: Nerkowskiego, Kwaskowskiego i Kamińskiego, udała się do premjera Grabskiego, u którego była przyjęta na dłuższej audjencji. Premjer przyjął życzliwie delegację i przyrzekł, po porozumieniu się z ministrem kolei, rozważyć postulaty zjazdu. Poza tem premjer przyrzekł, że na lipiec można urządzenia zmniejszona nie będzie. Relację delegatów, po ich powrocie od premjera, przyjął zjazd gorącemi oklaskami.

NOWY REKTOR UNIWERSYTETU STEFANA BATOREGO. Z Wilna donoszą: Rektorem uniwersytetu Stefana Batorego na rok szkolny 1925/26 obrany został profesor Marjan Zdziechowski.

PÓŁ-LUDZIE — PÓŁ-ZWIERZĘTA. „Kurjer Łódzki“ donosi, że do zakładu obłąkanych w Warcie zjeżdżają się psychjatrzy i lekarze z całej Polski dla dokonania oględzin dwóch niezwykłych pacjentek, pochodzących z dzielnicy łódzkiej, zwanej Bałutami. Są to córki wdowy Fajnerowej, które przyszły na świat, jako niewidome i dotknięte nieuleczalną chorobą, t. zw. Idiotica familiare“, czyli zboczeniem idjotycznem. Jedna liczy lat 14, druga 9 i dotąd jeszcze nie nauczyły się mówić, a wydają miast dźwięków ludzkich artykułowanych, głosy, przypominające szczekanie psa. Po za tem [illegible] gryzą, zamiast jeść, oraz skaczą z miejsca na miejsce, bijąc się i kąsając nawzajem.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA W SPRAWIE SIECI ENERGJI ELEKTRYCZNEJ otwarta została wczoraj w Paryżu przez ministra robót publicznych. Na konferencji reprezentowanych jest 25 narodów.

STRAJK GÓRNIKÓW W SZKOCJI. Strajk w zagłębiu węglowem Cape-Breton trwa dalej. — W strajku bierze udział 12.000 górników. W rozmaitych częściach miasta wybuchły pożary.

W SPRAWIE KATASTROFY KOLEJOWEJ obok Hacketstown donoszą z Nowego Jorku, że 38 osób utraciło życie, w tem 20 kobiet. Liczą się z tem, że wielu rannych umrze z ran. Katastrofę przypisać należy rozmoknięciu gruntu z powodu panujących deszczów.

GRÓB Z PRZED CZTERECH TYSIĘCY LAT. W przyrodniczo-historycznem muzeum wystawiono onegdaj grób egipskiego księcia Kaninisat, który przed 4.000 lat był namiestnikiem Faraona.

Listy z kraju

Nowy Sącz, 16 czerwca.

(Egzaminy dojrzałości w 3 gimnazjach. — Z sali sądowej).

Pod przewodnictwem radcy Rzepińskiego odbył się w dniach 5—8 b. m. egzamin dojrzałości w I. gimnazjum państwowem. Świadectwa maturyczne otrzymali: Babiński, Bożek (cel.), Buszek, Dąbrowski, Grzywacz, Hołda, Kalarus, Kosecki, Kyrcz, Koszyk, Olipra, Piekarz, Piotrowski, Rosenfeld, Róż, Sepid (cel.), Sekutowicz, Skałba, Stach, Siegel, Stanisz, Steinhof, Uryga, Weber, Wyrobiec, Zemanek, Musiał.

Pod przewodnictwem dyrektora Kusia złożyli egzamin dojrzałości w II. gimnazjum państwowem abiturjenci: Bulanda, Cesarczyk, Garczyński, Gerhard, Gross, Igielski, Jagoszewski, Jarzębiński, Jolles F., Jolles A., Krajewski, Krasuń, Kręcioch, Michalik, Paczowski, Pflaster, Romański, Ryś, Sowiński, Wanderer, Winter, Witowski, Wójcikiewicz, Zelek. Trzech reprobowano, jeden odstąpił.

W prywatnem gimnazjum żeńskiem z prawem publiczności następujące abiturjentki uzyskały świadectwo dojrzałości: Andryiszynówna, Belcówna, Bulińska, Chwalibożanka, Finderówna (cel.), Gryglewska (cel.), Habeianka (cel.), Hełczyńska, Hetmanikówna, Hofstaetterówna, Jurkówna, Laufbahnówna, Miczyńska, Molewiczówna, Piątkówna, Ruszarówna (cel.), Styczyńska (cel.), Szulówna, Wolfraumówna.

Przed trybunałem przysięgłych w sądzie okręgowym w Nowym Sączu stawali dnia 16 b. m. Stanisław Ciuł, lat 21, Franciszek Malinowski, lat 25, Stanisław Szewczyk, lat 21, Franciszek Biernat, lat 25, Michał Kądziołka, lat 21 i Szczepan Abram, lat 20, oskarżeni o zbrodnię rabunku, dokonanego 2 marca b. r. w Limanowej w szynku podczas jarmarku na osobie Jana Szewczyka, kuśnierza, u którego oskarżeni zauważyli gotówkę w pugilaresie około 245 złotych i 3 dolary. Po dłuższej rozprawie i przeprowadzeniu aktu dowodowego, ława przysięgłych wydała werdykt, uwalniający wszystkich oskarżonych, z wyjątkiem Szczepana Abrama, którego za gwałt publiczny zasądzono na dwa miesiące. Przewodniczył s. s. o. Rychlik, oskarżał podprokurator Leśniak, bronili oskarżonych: adwokat dr Baral, dr Wierski i Wiśniewski.

Ze sportu

ANGIELSKIE DRUŻYNY PIŁKI NOŻNEJ NA KONTYNENCIE.

Podróże kilku angielskich zawodowych klubów zakończyły się przegranemi w Hiszpanji, Austrji, Czecho-Słowacji i na Węgrzech, jedynie tylko w Szwajcarji nie zostały drużyny te pokonanemi. Fachowa prasa zachodnio-europejska, omawiając te fakta, stwierdza, że Anglicy są wciąż bezkonkurencyjni pod względem kultury piłki nożnej techniki, doskonałości i wyrobienia fizycznego, jednakże pod względem taktyki, inteligencji i pomysłowości drużyny europejskie przewyższają niedawnych nauczycieli. Angielscy manażerowie piłkarscy przyznają, że minęły już czasy kiedy Anglicy wyjeżdżali na kontynent jak na piknik lub wycieczkę wakacyjną. Wysoce charakterystycznem jest zdanie »króla piłkarskiego« Schaffera, grającego obecnie w »Sparcie« czeskiej, który sądzi, że Urugwaj w niczem nie ustępuje Anglikom, a pod względem bojowości nawet ich przewyższa. Zdaniem jego gwiazda angielskiego footballu powoli gaśnie.

ZMIANA PRZEPISÓW O OFFSIDZIE.

Ostatnia międzynarodowa komisja dla układania zmiany przepisów footbalowych „Association Board“ uchwaliła, że gracz, otrzymujący piłkę, znajduje się dopiero wtedy na pozycji spalonej, o ile ma w chwili podania piłki przed sobą mniej, niż dwóch przeciwników (dotąd wymaganych było trzech). Jeżeli zasada ta zostanie w krótkim czasie wprowadzoną w życie, to przez pewien okres czasu wzmoże się niesłychanie zainteresowanie szerokich mas publiczności sportem piłki nożnej, a goale posypią się, jak z rogu obfitości. — Można spodziewać się, że wprowadzenie tego przepisu pociągnie za sobą doniosłe zmiany w taktyce i technice kombinacyjnej. System jednego obrońcy zostanie zarzucony. Ale nie można z góry przewidzieć, czy nie zostaną zastosowane stokroć gorsze systemy taktyczne. Murowanie bramek może się stać zupełnie normalnym objawem, przez co gra jeszcze więcej może stracić na stylowości, aniżeli stosowany dotychczas gdzieniegdzie system jednego backa, który bądź co bądź wymagał dużej rutyny, umiejętności i inteligencji graczy.

M. O. S. C. Z MORAWSKIEJ OSTRAWY przyjeżdża na dwudniowe zawody z Makkabi w dniu 20 i 21 bm. Ostatnie wynii M. O. S. C. z klubami praskiemi i wiedeńskiemi świadczą wymownie o wysokim poziomie gry, szczególnie, iż drużyna ta w czasie przejścia do ligi zawodowej pozyskała obecnie cały szereg pierwszorzędnych graczy stołecznych.

ZAWODY SZERMIERCZE POLSKA—CZECHOSŁOWACJA. Z okazji kongresu Olimpijskiego odbył się w Pradze w dniu 14 bm. mecz szermierczy Polska—Czechosłowacja. Polska drużyna miała bardzo ciężkie zadanie, ponieważ czechosłowacki rywal zajął w tej gałęzi sportowej czwarte miejsce na Olimpjadzie paryskiej. Polacy przegrali w stosunku 6:10 we wszystkich trzech rodzajach broni (floret, szabla i szpada). Biorąc pod uwagę jednak siłę przeciwnika, wynik ten uznać trzeba, jako niezaprzeczenie wybitny sukces polskiej szermierki, którą reprezentowali w Pradze pp.: dr Ader, Papée, Małecki, rotmistrz Segda z Krakowa i Friedrich ze Lwowa.

Krwawy epilog tragicznej pomyłki życiowej przed sądem w Krakowie

Dziś w sądzie okręgowym karnym w Krakowie przed trybunałem sędziów przysięgłych znalazła swój epilog ponura tragedja małżeńska, która rozegrała się 5 września ubiegłego roku w Sierszy. Bohaterami tej tragedji byli: Grażyna Piekosińska, przystojna szatynka o wyjątkowym temperamencie i jej mąż, Adolf Piekosiński, lat 33 liczący, b. urzędnik wojskowy, który, pozostając z żoną w ustawicznych konfliktach, pewnego dnia postanowił przerwać pasmo tych wzajemnych udręczeń.

NIEDOBRANE MAŁŻEŃSTWO.

Małżeństwo Piekosińskiego, zawarte dnia 15 października 1921 roku z Bogumiłą z Gałuszków Piekosińską, według aktu oskarżenia **było niedobrane.** Już w lecie 1924 roku za zgodą obydwojga małżonków toczyło się **między nimi postępowanie o dobrowolną separację.** W trakcie przeprowadzania tej separacji **wyjechała Piekosińska** 7 sierpnia 1924 roku z wiedzą i wolą obwinionego jej męża do znajomych w Sierszy pp. Karpińskich, którzy bezinteresownie dali jej w swoim domu przytułek i utrzymanie,

BO PRZY MĘŻU ANI MIESZKANIA, ANI ŚRODKÓW DO ŻYCIA NIE MIAŁA.

W miesiącu sierpniu 1924 roku obwiniony odwiedził dwukrotnie żonę w domu Karpińskich w Sierszy, a za każdym razem małżonkowie rozmawiali ze sobą spokojnie i zgodnie o sprawie separacyjnej. Po tych odwiedzinach męża otrzymała Piekosińska we czwartek dnia 4 września 1924 roku list od swego adwokata, dra Rychlewskiego, z ostrzeżeniem, że obwiniony dał mu słowo honoru na to,

ŻE ŻONĘ SWĄ ZASTRZELI.

To też gdy nazajutrz rano w dzień piątkowy dnia 5 września 1924 zjawił się Piekosiński w Sierszy w mieszkaniu Karpińskich, p. Karpińska, obawiając się pogróżki i by ne dopuścić do jakiego ekscesu, kazała Piekosińskiej opuścić dom tylnem wyjściem, obwinionemu zaś oznajmiła, że żona z obawy przed nim wyszła właśnie z domu. Na to obwiniony zaręczał p. Karpińskiej,

ŻE NIE MA ŻADNYCH ZŁYCH ZAMIARÓW

i na dowód pozwolił się zrewidować, że nie posiada broni. Za chwilę wróciła i weszła Bogumiła Piekosińska. Wówczas obwiniony zrobił jej wymówkę, że będąc ostatnio w Krakowie, nie czekała na niego do drugiego dnia, nastawał na ukończenie sprawy separacyjnej, oświadczył, że on zgodnie podpisze się na seperację i zażądał od żony, aby dla szczegółowego omówienia tej sprawy udali się sami na piętro do pokoiku żony. Piekosińscy wyszli oboje na piętro. Za jakie pół godziny potem **usłyszeli domownicy strzały** i upadek jakby stołka, a za chwilę zszedł z góry sam obwiniony Piekosiński skrwawiony, trzymając w ręce **również skrwawiony rewolwer i powiedział:**

»TERAZ ODDAJĘ REWOLWER, GRAŻYNĘ ZASTRZEŁIŁEM«.

Sprowadzona natychmiast telefonicznie na miejsce policja z lekarzem dr Schmidtem zastała już tylko **trupa śp. Piekosińskiej, leżącego na otomanie z dwoma ranami postrzowemi w okolicy serca, a trzema na rękach.**

Obwiniony draśnięty lekko pod brodą, przyznał wobec policji, że **on zastrzelił żonę,** że sam też chciał sobie odebrać życie i strzelał do siebie dwa razy, ale zamiaru samobójczego nie zdołał wykonać z braku naboji.

Tyle akt oskarżenia.

TAJNA CZY JAWNA ROZPRAWA?

Po odczytaniu aktu oskarżenia, **prokurator postawił wniosek na zarządzenie tajności rozprawy, ze względu na publiczną moralność.**

Obrońca oskarżonego **dr Aschenbrenner wnioskowi temu się sprzeciwił,** oświadczając imieniem oskarżonego, że obrona jego będzie szła po linji **najmniejszego tongowania czci zmarłej.** Trybunał po naradzie wnioskowi na zarządzenie tajności odmówił, tatk, że **rozprawa toczy się jawnie.**

Następnie obrońca postawił wniosek na zawezwanie do rozprawy szeregu świadków odwodowych, do którego to wniosku trybunał w dużej części się przychylił.

BOLESNE WYZNANIE.

Następnie przystąpił przewodniczący do przesłuchania osk. Piekosińskiego.

Wysoki szczupły mężczyzna, o zniszczonym wyrazie twarzy, w przymglonych oczach maluje się ból, słabym głosem opowiada o swych losach: Jako dziecko ukończył 6 klas gminnych w N. Targu, przeszedł kampanję włoską, kampanję karpacką, następnie stacjonowany został w Krakowie. W krótki czas potem poznał śp. Grażynę, z którą znajomość zakończyła się małżeństwem. Pierwsze miesiące po ślubie — zeznaje oskarżony — były najszczęśliwszemi w mojem życiu, następnie jednak wynikały nieporozumienia, albowiem śp. żona **zaczęła mieć wymagania, przechodzące moją możność materjalną,** co doprowadziło do gwałtownych sprzeczek. Równocześnie zaczęły mnie dochodzić słuchy o jej złem prowadzeniu się, czemu początkowo nie dawałem wiary, następnie jednak chciałem się z żoną rozejść. W r. 1922 urodził się syn. Przypuszczałem, że pod wpływem tego faktu zmieni się jej tryb życia. Wyjechaliśmy następnie do Sącza i tam przez kilka miesięcy mieszkała u mej matki sama. I wtedy znowu dochodziły mnie słuchy,

Że ŻONA ŹLE SIĘ PROWADZI.

Znowu się miałem rozejść, ale pod wpływem nakłonień rodziny się pogodziłem. Urodziło się następnei drugie dziecko. Ja zaś przez krótki czas objęłem posadę w Drohobyczu, ale w krótkim czasie otrzymałem od śp. Grażyny list bym przyjechał do Warszawy, co też istotnie wykonałem. W Warszawie dowiedziałem się rzeczy przerażających i postanowiłem ją zabrać, na co ona się pozornie zgodziła. Gdy jednak przyszliśmy na stację i już mieliśmy wsiadać do pociągu, nagle pod błahym pozorem ś. p. **żona moja znikła i więcej nie wróciła.**

Nie wyjechałem z Warszawy, przez dzień tam pozostałem i tam **już chciałem siebie i ją zastrzelić,** ale pod wpływem rodziny od zamiaru odstąpiłem. Znowu się pogodziliśmy a nawet wyjechaliśmy razem do mej matki do Sącza. Nagle dowiedziałem się, że śp. żona moja wyjechała do Krakowa, przyjechałem do niej i dowiedziałem się, że zamieszkała u p. Komorowskiego. Po dłuższym pobycie w Krakowie pojechała za moją zgodą do niejakich Karpińskich w Sierszy. Za parę dni przybyła i

ZAŻĄDAŁA SUKNI BALOWEJ I PIENIĘDZY.

Odmówiłem, bo nie miałem pieniędzy, powiedziałem jej jednak, by wyjechała do matki do syna i stamtąd zabrała bieliznę, na co się zgodziła, zaraz jednak po przyjeździe do syna powróciła do Krakowa i kiedy zobaczyłem, że ten ostatni mój wysiłek okazał się bez rezultatu, **postanowiłem ją zgładzić i siebie.** Kupiłem rewolwer. Ostatnie trtzy dni były dniami męczarni. W nocy napisałem ostatnie pożegnalne listy, przyłożyłem rewolwer do skroni i wówczas w ostatniej chwili pomyślałem sobie, że przecież gorsze już z nią sytuacje życiowe przeżyłem i powstała nadzieja u mnie, że przecież może się jeszcze dać uratować. Przyjechałem do Sierszy Karpińskiej — odbyłem z nią decydującą rozmowę, następnie w momencie, gdy mi odmówiła wyjazdu do Nowego Sącza,

POD WPŁYWEM OSTATECZNEGO ROZGORYCZENIA STRZELIŁEM DO NIEJ

ile razy, nie wiem.

Przewodniczący zadaje oskarżonemu szereg pytań i podnosi szereg sprzeczności w tłomaczeniu się oskarżonego w śledztwie i dzisiaj na rozprawie.

Rozprawie przewodniczy s. o. dr Podobiński, wotują sędziowie Klasa i Pelczer, oskarża prokurator Schwakopf, broni dr Achenbrenner.

W licznem audytojum przeważają kobiety; nadto rozprawie przysluchuje się z zaciekawieniem szereg sędziów i prokuratorów.

Rozprawa rozpisana jest na trzy dni.

Z wędrówek po krakowskich kinach

JEGO OSTATNI FLIRT.

Hrabia Alfred został po śmierci stryja panem na zamku Ganden. Młoda i piękna panna Mary, siostrzenica dyrektora banku zwiedza w towarzystwie wuja i narzeczonego stare zamczysko hrabiego. Ujęta jego łagodnością wyznaje mu z płaczem, iż wuj zmusza ją do poślubienia nienawistnego jej człowieka. Wzruszony opowieścią hrabia czyni jej niezwykłą propozycję: wyjścia za niego za mąż celem uchronienia się od dalszych ataków wuja. W parę godzin później odbył się ślub, przyczem każde z małżonków wystawiło drugiej stronie poświadczenie, że gotowe jest do bezzwłocznego rozpoczęcia kroków rozwodowych.

Domyślić się po tej ekspozycji łatwo, że do rozwodu nie doszło, że był to „jego ostatni flirt“, a jej pierwsza prawdziwa miłość. W rezultacie wszystko się kończy długim konwencjonalnym pocałunkiem, który ma nam uzmysławiać czarę szczęścia nadpitą przez ich dwoje.

Są filmy bezgłośne, starawe i migocące niezdrowo...

Są filmy pełne pogody i naiwności dziecięcej...

Są filmy na które nie można sucho wyrzekać... patrzy się na nie tak, jak się słucha dzisiaj „Walca“ Karasińskiego, albo „Modlitwy dziewicy“ Bendarzewskiej — bez zainteresowania, ale i bez niechęci. Z nieuchwytnym odcieniem zadowolenia.

TELEGRAMY

Zamordowanie gubernatora Jerozolimy

Londyn, 18 czerwca (AW). Według doniesień z Jerozolimy, **gubenator północnej Palestyny Abramsohn został w Hebronie zamordowany wystrzałem z rewolweru. Sprawca zamachu umknął.** Władze angielskie zagroziły miastu nałożeniem wysokiej kary pieniężnej na wypadek nieschwytania mordercy.

Konflikt między Stresemanem a Hindenburgiem

Berlin, 18 czerwca. Stosunek Hindenburga do Stresemanna, chłodny od początku, zamienił się **w otwarty konflikt.** Hindenburg zastrzegł się wobec Stresemanna, że w myśl art. 46. konstytucji **jemu przysługuje tylko prawo nominacji urzędników** i żąda kategorycznie, aby bez jego zezwolenia nominacje nie były przeprowadzane. Prawdopodobnie Stresemann **wyciągnie z tego konsekwencje.**

Z OSTATNIEJ CHWILI

Z dniem 1 lipca nastąpi zmiana poborów urzędniczych

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Warszawa, 18 czerwca. W wykonaniu art. 3 ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych, **wczorajsza Rada ministrów uchwaliła z dniem 1 lipca zmniejszyć dodatek regulacyjny z 70 na 60 punktów, natomiast powiększyć mnożną z 40 na 42 punkty oraz powiększyć dodatek mieszkaniowy o 6 proc. Manipulacja ta ma dać nieznaczne powiększenie poborów.**

—o—

HOLENDERSCY PODRÓŻNICY NAOKOŁO ŚWIATA. Onegdaj przybyła do Krakowa sympatyczna para małżeńska Holendrów, André Driessen, która odbywa od roku 1923 podróż naokoło świata, która ma potrwać lat 9. Podróżnicy naokoło świata założyli się o 35.000 guldenów holenderskich, że w czasie tym przebędą 85.000 kilometrów pieszo, oraz 20.000 kilometrów okrętem, przyczem utrzymywać się będą jedynie z rozsprzedaży widokówek. Dotychczas przebyli 21.000 kilometrów. Granicę polską przekroczyli w Cieszynie 13 bm. Młoda para harcerska przebyła już Belgję, Luksemburg, Francję, Korsykę, Sardynję, Włochy, Szwajcarję, Lichtenstein, Niemcy, Austrję i Czechosłowację i posiada około 48.000 poświadczeń władz policyjnych z miejscowości, które przeszła.

NIEUDAŁE WŁAMANIE DO WOZU AMBULANSOWEGO. Do tutejszych władz doniesiono, że na przestrzeni kolejowej między Jędrzejowem a Gąkówką nieznani sprawcy usiłowali w nocy z 17 na 18 bm. włamać się do wozu ambulansowego. Włamanie się nie udało, gdyż złodzieje zostali spłoszeni.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Kraków, 18 czerwca.

Zebranie dzisiejsze odbyło się w dalszym ciągu pod znakiem tendencji zniżkowej. Najbardziej ucierpiały Chodorów, Tepege i Cegielski, reszta papierów utrzymana z małemi tylko różnicami. — Ruch nieco ożywiony przy tendencji aż pod koniec zebrania słabszej.

W walutach i dewizach zastój ogólny.

Na pogiełdziu tendencja silnie zniżkowa, szczególnie dla Jaworzna. Ruch nieco silniejszy. Płacono za Jaworzno po (25) 8.25—8. Lokomotywy 0.56.

Ceduła kursowa giełdy krakowskiej

18 czerwca 1925	Transakcje w złotych dziś	Transakcje w złotych 17/VI
Pol. Bank przem. I—VIII	—	—
Bank Hipoteczny I—VIII	—	—
„ Małopolski	0·30	—
Ziem. Bank kred. I—IX	—	—
Powsz. Bank kred. I—V	—	—
Bank zw. sp. zar. I—XI	—	—
Pol. Tow. handlowe I—V	[illegible]	0·20
Impex I—V	—	—
Pharma I—III	—	—
Polski Głob I—IV	—	—
Żegluga Polska I—III	—	—
Zieleniewski I—IV	9·40—9·50	9·75—9·55
Cegielski I—IX	1[illegible]·50—16·50	—
Trzebinia I—IV	—	—
Pocisk I—III	—	—
Parowozy I—III	0·50—0·48	0·50
Automotor I—II	—	—
Górka I—III	11·25	—
Siersza I—IV	—	2·35
Tepege I—IV	0·60	0·38
Polska Nafta I—III	—	—
Pokucie I	—	—
Pezet I—IV	—	—
Strug I	0·60	—
Niemojowski I	—	—
Tłuszcze Trzebinia I—II	—	—
Azot	—	—
Elektrow. Siersza I—IV	—	—
Ćmielów I—II	—	—
Krakus I—VI	0·57—0·55	0·57
Chodorów I—V	3·00	—
Chybie	—	—
A. Piasecki	—	—

Papiery dywidendowe w Warszawie

z dnia 18 czerwca 1925 r.

AKCJE:	W złotych Transakcja
Bank Handlowy	—
Bank Zw. Sp. zar.	7·[illegible]0
Cegielski	—
Parowozy	0·40
Starachowice	1·58
Zieleniewski	—
Żyrardów	7·20
Haberbusch	5·85
Spirytus	2·20
Nobel	1·38
Ursus	1·11

Zurych, 18 czerwca. PAT. Zamknięcie giełdy. — Paryż 24.30, Londyn 25.03, Nowy 5ork 5.15, Belgja 24.10, Włochy 19.20, Hiszpanja 75.10, Holandja 206 10, Berlin 1.22 i sześć dziesiątych, Wiedeń 72.60, Sztokholm 137 i trzy czwarte, Oslo 87, Kopenhaga 98, Sofja 375, Praga 15.25. Warszawa 99.12, Budapeszt 0.72 i pół, Ateny 8.70, Konstantynopol 2.93, Bukareszt 2.40, Helsinfors 13.00, Buenos Aires 206 i pół. Tendenaja słabsza

Wiedeń, 18 czerwca. Początkowe kursa papierów polskich w tysiącach koron. Bank hipoteczny 5.9, Siersza Górnicza 28, Silezia 7, Fanto 151, Galicja 905, Schodnica 112, Karpaty 117.

Informacje przemysłowe i handlowe

Z TARGÓW ŻYWNOŚCIOWYCH. Na giełdzie zbożowej we Lwowie notowano: pszenica 40—42, żyto małopolskie stare 34—35, jęczmień małopolski browarniany 29—31, przemiałowy 20—27, owies rumuński 33, kanadyjski 34, niemiecki 36. W Berlinie notowano: pszenica miejscowa 264—267, na lipiec 259½—260½, żyto miejscowe 210—214, na lipiec 205½—206½, owies miejscowy 223—241, na lipiec 190, mąka pszenna 33½—36, żytnia 29—30½, rzepak 316—317, makuchy rzepakowe 15—15½, peluszka 21—23. Słoma pszenna prasowana 1—1.40. Pod wpływem wiadomości o korzystnych zbiorach na północnym zachodzie i osłabieniu notowań, kursa na zbożowych targach amerykańskich obniżyły się znacznie. Notowano: W Chicago pszenica na lipiec 153 (159), na wrzesień 150⅞ (155), smalec na lipiec 17.02½, wrzesień 17.25, październik 17.30, słonina 18.25. Świnie lekkie cena najniższa 11.70, najwyższa 12.65, świnie ciężkie najniższa 12.35, najwyższa 12.80. Na londyńskich targach kolonialnych notowano: kawa Santos Superior na lipiec 105 tow. na wrzesień 105 tow. w szylingach za cwt. W Nowym Jorku notowano kawę Rio Nr. 7 22, Santos Nr. 4 loco 22.12, na lipiec 19.14, na grudzień 15.45. Na targu bydła we Wiedniu w St. Marks zanotowano: ogółem spędzono 3.857 sztuk bydła do uboju, 2.918 wołów, 701 buhaji, 818 krów. Notowano woły: prima sh. 1.50—1.65, maksim. 1.70—2.05, secunda 1.30—1.44, buhaje 1.40—1.60, krowy 1—1.50 za kg wagi żywej. Z praskiego targu mięsem donoszą: notowano następujące ceny: polskie cielęta 10—12 kc, krajowe świnie 11.50—13 kc, polskie świnie 14—14.50 kc, krajowe mięso wołowe 10—13 kc przednie, 12—16 tylnie, mięso buhajów w ćwiartkach 12—13 kc, 23 ćwiartek polskiej wołowiny 6—9 kc, wszystko za kg.

USTAWA O UDZIELENIU PORĘKI PAŃSTWOWEJ. Onegdaj wniesiony został do Sejmu przez Ministra Skarbu projekt ustawy o udzielaniu poręki państwowej za zobowiązania banków państwowych i komunalnych, oraz za zobowiązania towarzystw kredytowych, ziemskich i miejskich, oraz banków hipotecznych z tytułu emisji listów zastawnych do wysokości 200 miljonów złotych lub równowartości tej sumy w walutach zagranicznych.

Projektowana ustawa ma na celu ułatwienie dopływu kapitałów dla kredytu długoterminowego i wywołana została zabiegami szeregu instytucyj o ułatwienie umieszczenia ich emisyj na rynkach kredytowych zagranicznych. Rokowania tego rodzaju są w chwili przedkładania tej ustawy w stadjum końcowem.

O ZALICZENIE NADPŁAT PODATKU MAJĄTKOWEGO. Z powodu skarg ze sfer poselskich, że niektóre urzędy skarbowe nie wydają, względnie nie zaliczają na inne podatku nadpłat podatku majątkowego od płatników, którzy dotychczasowemi wpłatami uiścili kwotę przekraczającą 100% podatku majątkowego, Ministerstwo Skarbu wydało Izbom Skarbowym zalecenie, aby urzędy skarbowe jaknajściślej stosowały się do wydanych w tym względzie zarządzeń, uważając za nadpłatę nadwyżkę ponad 100% podatku należnego od płatników pierwszych ... ech stopni na podstawie definitywnego oszacowania wartości ich majątku. Jednocześnie wyjaśniono, iż zaliczenie nadpłaty winno następować na inne podatki z urzędu, zwrot zaś w gotówce nadpłaty może być zarządzony tylko na prośbę płatnika i tylko w razie braku zaległości w innych podatkach.

ILE WPŁYNĘŁO Z DANIN I MONOPOLI W CIĄGU MAJA? Według preliminarza na maj, dochody zwyczajne Skarbu Państwa z danin publicznych i monopolów preliminowano w sumię 113.7 mil. zł, z czego podatki bezpośrednie miały przynieść 38.6 mil. zł, podatki pośrednie 8.4 mil. zł, cło 23 mil. zł, opłaty stemplowe i należności 11 mil. zł i monopole 32.7 mil. zł.

W rzeczywistości w maju według tymczasowego zestawienia wpłynęło z dochodów zwyczajnych (bez podatku majątkowego) 112.5 mil. zł z czego na podatki bezpośrednie przypada 34.3 mil. zł, na podatki pośrednie 8.8 mil. zł, cła 27.7 mil. zł, opłaty stemplowe 10.2 mil. zł i monopole 31.6 mil. złotych.

Podatki bezpośrednie przyniosły wskutek odroczeń o 3.6 mil. zł mniej niż preliminowano, natomiast podatki pośrednie i wpływy celne dały nadwyżkę około 5 miljonów złotych.

W porównaniu z wpływami za poprzednie miesiące dochody Ministerstwa Skarbu w maju przewyższyły wpływy styczniowe, w których osiągnięto z dochodów zwyczajnych 100 miljonów złotych, w lutym w którym osiągnięto 85.6 mil. zł, w marcu, w którym osiągnięto 91.8 mil. zł. Miesiąc maj dał jedynie mniej niż kwiecień, w którym ze względu na przypadające terminy podatkowe i znaczny przywóz towarów z zagranicy osiągnięto z dochodów zwyczajnych 129 mil. zł.

Przy porównaniu wpływów za poprzednie miesiące zwraca uwagę wzrost opłat stemplowych: w styczniu osiągnięto opłat stemplowych 8.7, w lutym 9.2, w marcu 10.4, w kwietniu 9.4 i w maju 10.2 mil. złotych. Największą pozycję w tym dziale dają opłaty wekslowe i sprzedaż znaków stemplowych.

W SPRAWIE WYMIARU PODATKU DOCHODOWEGO. Min. Skarbu opracowało dla użytku władz wymiarowych wykaz, podający średni zysk w stosunku do obrotów przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i wolnych zawodów, a to ze względu na wielką nierównomierność przy wymiarze podatku dochodowego. Podane w wykazie normy zyskowności nie mają wprawdzie wiążącego znaczenia, lecz stanowią materjał orjentacyjny, na którego podstawie poszczególne komisje szacunkowe opracują normy dla swego okręgu wymiarowego, licząc się przedewszystkiem z miejscowymi warunkami.

W wypadkach znacznego odchylenia się od norm przyjętych przez komisje, zmiany te muszą być odpowiednio motywowane. Normy opracowane przez Ministerstwo mogą być stosowane oczywiście tylko w braku prawidłowych ksiąg handlowych lub innych wiarogodnych zapisów gdy nadto komisja szacunkowa nie dysponuje żadnymi konkretnymi materjałami o dochodach samego płatnika.

Z POLSKIEGO PRZEMYSŁU MEBLI GIĘTYCH. — Przemysł mebli giętych z całej Polski został zorganizowany przy krak. Związku przemysłowym, tworząc sekcję tego Związku. — Dnia 10 odbył osię posiedzenie zarządu tego przemysłu, na którym przyjęto do wiadomości fakt wniesienia do Państwowej Rady Kolejowej memorjału w sprawie cztero-osiowych wagonów towarowych krytych, sprawę taryf kolejowych, a m. i. postulat, aby przy eksporcie mebli giętych stawka taryfowa obliczaną była tylko od 5.000 kg, chociażby wagony wykazywały większą nośność. Sprawa ta ma być w najkrótszym czasie omawianą w Min. kolei.

Z POLSKIEGO PRZEMYSŁU MŁYNARSKIEGO. W dniach 8 i 9 odbył się w Warszawie zjazd delegatów Związku Przemysłowców, reprezentujących młynarstwo w Polsce w sprawie omówienia postulatów młynarstwa. Wynikiem tych obrad było uchwalenie wysłania do rządu memorjału, który został poparty konferencjami odbytemi u p. ministra Klarnera, u ministra rolnictwa Janickiego, oraz u p. proz. ministrów Grabskiego. Wynikiem tych konferencyj było to, że w najbliższych dniach automatycznie z powrotem zostało wprowadzone po wygaśnięciu rozporządzenia o ulgach celnych — cło na mąkę żytnią i pszenną, że rząd zgodził się na zniesienie opłat wywozowych przy eksporcie mąki i otrąb, na wywóz zboża krajowego mąki i otrąb, na całkowite zniesienie podatku przemysłowego, przy eksporcie produktów mącznych i obniżenie podatku do ½% przy obrotach wewnętrznych. Co do obniżenia taryf kolejowych przy eksporcie mąki i otrąb ma nastąpić uzgodnienie stanowiska z Ministerstwem Kolei.

ROZPISANIE DOSTAWY. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, że ministerstwo spraw wojskowych (Dep. VII. Int.) ogłosił konkurs na projekt ruchomego pieca piekarskiego. Termin wnoszenia ofert do Wydziału Żywnościowego M. S. Wojsk. w Warszawie (ul. Nowowiejska, pokój Nr. 90) upływa z dniem 20-go lipca b. r.

NIEURODZAJE W AMERYCE PÓŁNOCNEJ. Na podstawie wiadomości otrzymanych z międzynarodowego instytutu rolnictwa w Rzymie okazuje się, że urodzaj ważniejszych ziemiopłodów w St. Zjedn. zawiedzie, mianowicie zbiór pszenicy wyniesie 179.867.000 q, żyta 13.543.000 q, jęczmienia 44,564.000 q i owsa 188,035.000 q. W stosunku do roku ubiegłego zbiór pszenicy będzie mniejszy blisko o 57 mil. q, t. j. wyniesie tylko 76% tego zbioru, zbiór żyta mniejszy o 2½ mil. q, czyli wyniesie 84% zbioru zeszłorocznego, owsa mniej o 35½ mil. q, t. j. również 84%.

Jedynie tylko zbiór jęczmienia w r. b. będzie większy od zeszłorocznego blisko o 9%. Stan zasiewów w Kanadzie przedstawia się, jak dotąd, dobrze i zbiór pszenicy prawdopodobnie będzie większy od zbioru zeszłorocznego nie mniej niż o 10%. Zbiór owsa i jęczmienia prawdopodobnie będzie w granicach zbioru zeszłorocznego i zbiór żyta, dzięki znacznemu zmniejszeniu powierzchni obsianych, będzie mniej więcej o 20% niższy od zbioru zeszłorocznego. Stan zasiewów w większej części Europy Zachodniej i Środkowej jest dobry. Specjalnie otrzymane wiadomości stwierdzają, że stan zasiewów i przewidywania zbiorów we Włoszech są dobre i w Bułgarji bardzo dobre. W Bułgarji przewidują zbiór pszenicy w ilości 11,840.000 q t. j. prawie o 54% większy, niż w roku ubiegłym.

Zbiór żyta, jęczmienia i owsa przewiduje się o 50 do 70 procent wyższy, niż w roku ubiegłym.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Nr. dz. III/40562/1925.

W myśl ogłoszenia, umieszczonego w „Monitorze Polskim“, „Tygodniku Dostaw“, „Czasopiśmie Technicznem“ i „Przeglądzie Technicznym“, rozpisuje się

PUBLICZNY PRZETARG
na wykonanie budowy pięciu domów mieszkalnych w Zebrzydowicach.

Plany, warunki wykonania budowy i inne załączniki można przeglądać, a formularze ofertowe i kosztorysowe nabywać w Wydziale III (drogowym) drzwi Nr 187 Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie.

Oferty przyjmuje wymieniona Dyrekcja najpóźniej do dnia 8-go lipcaca 1925 r. godziny 12-tej w południe.

Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godzinie 13 po południu. 1302

Kraków, dnia 15 czerwca 1925 r.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie.

Nr dz. III/40251/1925.

W myśl ogłoszenia, umieszczonego w „Monitorze Polskim“, „Tygodniku Dostaw“, „Czasopiśmie Technicznem“ i „Przeglądzie Technicznym“ rozpisuje się

publiczny przetarg
na wykonanie rozbudowy kuźni w Nowym Sączu.

Plany, warunki wykonania budowy i inne załączniki można przeglądać, a formularze ofertowe i kosztorysowe nabywać w Wydziale III (drogowym) drzwi Nr 187 Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie.

Oferty przyjmuje wymieniona Dyrekcja najpóźniej do dnia 6-go lipca 1925 r., godziny 12-tej w południe.

Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godzinie 13-tej po południu. 1301

Kraków, dnia 15 czerwca 1925 r.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie

Przewodnik handlowy i informacyjny po Krakowie

Wymienione firmy polecamy naszym Czytelnikom.

NOWY ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH
ważny od dnia 5 czerwca 1925 r.

ODCHODZĄCYCH ZE STACJI KRAKOWSKIEJ

Odjazd z Krakowa do	Godzina	Przyjazd	
Warszawy Z. (sezon)	**0·30**	**Warszawa**	**8·19**
Wiednia	**0·50**	**Wiedeń** (Poł. do Szwajcarji	**11·31**
Lwowa (Bukaresztu)	**2·20**	**Lwów**	**8·20**
Zakopanego	**2·35**	**Zakopane**	**8·00**
N. Sącza p. Tarnów	**2·50**	**Nowy Sącz**	**6·44**
Krynicy (sezon)	**2·50**	**Krynica**	**9·07**
Niepołomic (sezon)	4·10	Niepołomice	5·20
Piotrowic, Katowic	4·20	Piotrowice	8·33
Lwowa (Poł. do N. Sącza)	**6·35**	**Lwów**	**12·35**
Katowic Z.	7·00	Katowice	9·33
Piotrowic	7·12	Piotrowice	11·34
Zakopanego	**7·30**	**Zakopane**	**12.50**
Lwowa	7·50	Lwów	17·20
Oświęcimia p. Skawinę z Krakowa-Płaszowa	8·10	Oświęcim	10·20
Wieliczki	8·20	Wieliczka	8·52
Warszawy Z.	8·45	Warszawa	19·50
N. Sącza via Sucha	8·50	N. Sącz	16·10
Kocmyrzowa z Grzegórzek	9·20	Kocmyrzów	10·22
Poznania Z. przez Katowice	10·05	Poznań	22·00
Żywca	10·20	Żywiec	14·59
N. Sącza p. Tarnów	11·05	N. Sącz p. Tarnów	16·45
Krynicy	11·05	Krynica	20·00
Lwowa	11·45	Lwów	22·00
Lwowa	**13·15**	**Lwów**	**19·05**
Katowic	13·30	Katowice	16·13
Zakopanego-N. Sącza	13·30	Zakopane	20·25
Kocmyrzowa	13·40	Kocmyrzów	14·58
Wieliczki	13·50	Wieliczka	14·22
Słotwiny-Brzeska (w soboty)	14·00	Słotwina-Brzesko	15·47
Warszawy Z.	**14·10**	**Warszawa**	**21·40**
Oświęcimia p. Skawinę	14·10	Oświęcim	16·35
Piotrowic	14·20	Piotrowice	18·50
Niepołomic	14·30	Niepołomice	15·27
Przemyśla (Poł. do N. Sącza)	15·25	Przemyśl	22·27
Trzebini	16·15	Trzebinia	17·50
Słotwiny-Brzeska (codziennie prócz sobót)	16·25	Słotwina-Brzesko	18·21
Katowic (Berlina)	**16·50**	**Katowice**	**18·40**
Wiednia z Bielska posp.	17·55	Wiedeń	6·15
Bielska (Cieszyna)	17·55	Bielsko	22·06
Gdańska	**19·00**	**Gdańsk**	**9·55**
Katowic	19·15	Katowice	21·48
Warszawy	**19·15**	**Warszawa**	**9·00**
Bochni	19·20	Bochnia	20·33
Warszawy Z.	19·30	Warszawa	5·35
Nowego Sącza	19·30	Nowy Sącz	2·55
Rozwadowa	20·05	Rozwadów	2·50
Wieliczki	20·10	Wieliczka	20·52
Kocmyrzowa z Grzegórzek	20·08	Kocmyrzów	21·10
Lwowa	20·50	Lwów	6·15
Bielska-Cieszyna	21·15	Bielsko / Cieszyn	0·46 / 2·10
Łodzi	21·45	Łódź	6·40
Poznania przez Katowice	**22·20**	**Poznań**	**6·30**
Krynicy i N. Sącza	22·25	Krynica	6·45
Lwowa	23·20	Lwów	9·50
Zakopanego	23·35	Zakopane	6·35
Warszawy	23·55	Warszawa	7·58

PRZYCHODZĄCYCH DO STACJI KRAKOWSKIEJ

Przyjazd do Krakowa z	Godzina	Odjazd	
Lwowa	**0·22**	**Lwów**	**8·20**
Piotrowic	**1·48**	**Piotrowice**	**22·30**
Wiednia	**1·48**	**Wiedeń**	**14·20**
Warszawy (sezon)	**2·08**	**Warszawa**	**18·15**
Łodzi	5·06	Łódź	20·30
Krynicy przez Tarnów	5·30	Krynica	20 50
Zakopanego	5·40	Zakopane	23·00
Poznania	**5·58**	**Poznań**	**21·25**
Warszawy	**6·15**	**Warszawa**	**22·40**
Słotwiny-Brzeska	6·30	Słotwina	4·45
Lwowa	6·43	Lwów	20·55
Nowego Sącza przez Chabówkę	6·50	Nowy Sącz	23·20
Kocmyrzowa-Grzegórz.	6·55	Kocmyrzów	5·55
Dziedzic	7·20	Dziedzice	4·40
Wieliczki	7·22	Wieliczka	6·50
Rozwadowa	7·40	Rozwadów	0·05
Oświęcimia przez Skawinę	7·47	Oświęcim	5·20
Warszawy via Radom-Dęblin	8·15	Warszawa via Dęblin	17·25
Niepołomic	8·15	Niepołomice	6·15
Katowic	8·30	Katowice	5·52
Piotrowic	9·15	Piotrowice	4·55
Lwowa	9·45	Lwów	0·05
Gdańska	**10·05**	**Gdansk**	**18·50**
Cieszyna	10·40	Cieszyn	6·00
Wiednia	10·40	**Wiedeń** (do Dziedzic posp.)	22·50
Wieliczki	12·20	Wieliczka	11·48
Kocmyrzowa	12·30	Kocmyrzów	11·20
Katowic (Berlina)	**12·50**	**Katowice**	**11·10**
Lwowa	13·40	Lwów	3·25
Zakopanego	15·05	Zakopane	7·40
Skawiny	15·05	Skawina	14·17
Piotrowic	15·15	Piotrowice	11·22
Tarnowa Krynicy	15·45	Tarnów	13·48
Katowic	16·05	Katowice	13·45
Lwowa (Bukaresztu)	**16·15**	**Lwów**	**11·15**
Warszawy	16·43	Warszawa	6·00
Niepołomic	17·00	Niepołomice	16·00
Lwowa	17·25	Lwów	7·40
Wieliczki	18·45	Wieliczka	18·15
Kocmyrzowa do Grzegórzek	19.00	Kocmyrzów	18·00
Piotrowic	19·15	Piotrowice	14·35
Nowego Sącza przez Chabówkę	20·20	Nowy Sącz	13·05
Poznania przez Katowice	20·37	Poznań	8·40
Przemyśla	20·50	Przemyśl	14·00
Zakopanego	**21·00**	**Zakopane**	**15·50**
Katowic	22·10	Katowice	19·45
Lwowa	**21·48**	**Lwów**	**15·25**
Żywca	22·50	Żywiec	18·30
Warszawy	**23·05**	**Warszawa**	**15·30**
Zakopanego (sezon)	**23·20**	**Zakopane**	**18·20**
Krynicy (sezon)	**23.47**	**Krynica**	**17·30**

UWAGA: Wyrazy, wydrukowane tłustym drukiem, oznaczają pociągi pospieszne.
Z. oznacza odjazd z dworca Zachodniego.
Za ewentualne zmiany nie bierze się odpowiedzialności.
Przy pociągach kursujących w czasie od 5 czerwca do 30 września dodano w nawiasie sezon.

Przedruk w niniejszym układzie wzbroniony.